Nro 192.

WARSZAWA.
Wtorek d. 19 Lipca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna zltp. 40 — kwartalna zltp. 12 — miesięczna zltp. 4 — kwartalna po województwach zltp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Izby Sejmowe połączone uznawszy zasady w dzisiaj mianym głosie F. Xawerego Godebskiego Posła powiatu Łuckiego objawione, za odpowiadające celom powstania narodowego; postanowiły jednomyślnością, aby głos ten jako wyraz uczuć Sejmu Polskiego, jako niczém niewzruszone życzenie i wola Jego w urzędowym wypisie we wszystkich pismach publicznych był zamieszczony. — Dan w Warszawie dnia 16 Lipca 1831. — Prezydujący w Senacie (podp.) *Kochanowski* S. W. — Za Sekretarza Senatu (podp.) *Węgżyk* S. K. — Marszałek Izby Poselskiéj (podp.) Wł. Hr. *Ostrowski*. — Za Sekretarza Izby Poselskiéj (podp.) W. *Zwierkowski*. Deputowany z 7 Cyr. M. S. W.

Głos JW. Ksawerego Godebskiego Posła powiatu Łuckiego miany na posiedzeniu Izb Sejmowych połączonych dnia 16 *Lipca* 1831.

Czytamy w jednym z dzienników Francuzkich mających najwięcéj wziętości, czytamy w kuryerze Francuzkim, „że Anglia i Francya gotowe są uznać Polskę, w granicach traktatem Wiedeńskim zakreślonych" gdy tym czasem głos innych dzienników ostrzega Polaków, ażeby pamiętali o traktacie z dnia 6 Stycznia zakreślającym granice Grecyi i nie wpadli w sidła protokułów. — Jakto!? — dzisiaj, kiedy nie ma nikogo w téj Izbie, ktoby nie pojmował najwyższego celu narodowego powstania, kiedy oswobodzenie współbraci naszych i połączenie się z niemi stało się duszą naszych obrad, żywiołem wysileń; kiedy ta święta unia ogłoszona przy huku dział w najdzikszych puszczach oderwanych prowincyj; błogosławiona ręką kapłanów, żołnierzy; stwierdzona przysięgą ludu; uświęcona krwią tylu męczenników, najsamolubniejsze pochłania uczucia i fanatyczny zapał obudza; kiedy część naszych współ-braci zatrzymana w bohatérskich usiłowaniach zaludnia lodowate pustynie Azyi; druga, pozbawiona światła słonecznego, zagrzebana w wnętrznościach ziemi, zmuszona jest wydobywać kruszec, z którego mocarz północy ukuł więzy krępujące południowe ludy, którym we wszystkich stolicach niewolnicze zakupuje głosy; kiedy Orły nasze przeszły Bug i Niemen, a krzyk wolności wstrząsł wiekopomne Kircholmu i Chocimia mogiły; kiedy nakoniec do zwyczajnych kwalifikacyj których prawo po Reprezentantach wymaga, głos ojczyzny nakazał nowe, uroczystsze, śmielsze, ażeby w obec zastępów samowładcy wymuszoną złamać przysięgę, zbrojno powstać i do przybytku narodowych obrad z misyą swoją przez najezdnicze przedrzéć się zastępy; jednem słowem kiedy ta cała świetna karta nowożytnych dziejów w archiwa świata wejść była powinna, — opinia najoświeceńszych ludów miałażby się zatrzymać nad ciasnym widokiem Polski w granicach zakreślonych traktatem Wiedeńskim, ową wyrocznią świętego przymierza, w którego świętość nikt już nie wierzy, a którego gwarancye w dzisiejszém położeniu Europy bynajmniéj nas obowiązywać nie mogą. Pomimo najgłębszego uszanowania dla zasług i obywatelstwa prezydującego w Komisyi spraw zewnętrznych, pomimo ufności jaką dotąd w dyplomatycznych naszych pokładamy ajentach, mimowolna do serca wciska się obawa, ażali ciż ajenci lękliwéj trzymając się polityki, nie objawiają wyraźnie i stanowczo woli narodu i rzeczywistego stanu sprawy Polskiéj wahają się przedstawiać. — Nie zdoła nas zaspokoić w téj mierze kilkakrotnie tu już słyszana odpowiedź, że na wyrazach dzienników bynajmniéj opierać się i pewnych z nich wniosków wyprowadzać nie można. Dzienniki polityczne w krajach konstytucyjnie dojrzałych, są, jak słusznie powiedziano, jedną z największych sił moralnych, ważną dźwignią w społeczeństwie, i niejako rodzaj magistratury publicznéj stanowią. I kiedy też dzienniki z taką skwapliwością, że nie powiem płochością, pochwytują każdą drobną okoliczność wyświęcającą nasze położenie i narodowego ducha; mo-

znaż uwierzyć, ażeby rozważnie i z umysłu unikały objawienia naszéj politycznéj wiary, nie pojmowały celu naszego powstania, i więziły go w ciasnych przewrotnéj polityki obrębach. Wierzymy w spółczucie wszystkich oświeconych ludów — Francya z najważniéjszą rękojmią swobód swoich; z interesem wyborów, łączy interes Polaków; Rząd Nar. w ostatniéj swojéj odezwie śmieléj się już względem przyjaznego wdania się za nami mocarstw Europejskich wyraża: cóżby tedy mogło jeszcze wstrzymywać Ministra Spraw Zewnętrznych od publicznego ogłoszenia instrukcyj wydanych ajentom naszym, ażeby sejm, ażeby oddaleni nasi współbracia, ażeby cały naród Polski przekonał się: że też instrukcye zgodne są we wszystkiém z duchem narodowego powstania, że ich nie ścieśniają żadne tymczasowe warunki, żadne dyplomatyczne restrykcye. — Niech nam wreszcie powiedzą jakie ofiary ponieść, ile krwi jeszcze wylać trzeba, ażeby ajenci nasi obowiązani byli objawić publicznie, bezwarunkowo, głośno, gabinetom i ludom, że Polska istnieć musi w odwiecznych swoich granicach, albo wjednę zamieni się mogiłę, żeśmy zasiedli na tych ławkach, że nikt już o nas bez nas, radzić nie może, że nakoniec każdy z nas, śmiało to przed wami dostojni mężowie podzielającemi nasze uczucia, przed całym narodem Polskim w imieniu wszystkich moich kolegów oświadczam, że każdy z nas raczéj czyn Rejtana w progach téj narodowéj świątyni ponowić jest gotów, aniżeliby miał na oderwanie najmniejszéj części ziemi swojéj zezwolić, aniżeliby miał świętokradzką ściągnąć rękę do podpisania haniebnego aktu, któryby słusznie przekleństwo późnych wnuków i wzgardę wszystkich oświeconych ludów za sobą pociągnął. — Zgodno z oryginałem: Sekretarz Izby Poselskiéj, *Czarnocki*. Deputowany z okręgu Stanisławowskiego.

Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi.

W wielu miejscach kraju cholerą dotkniętych, okazuje się brak Lekarzy z leczeniem téj choroby obeznanych. Pragnąc zaradzić téj potrzebie, Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi, wzywa Lekarzy wolno praktykujących, mianowicie w stolicy, aby zgłaszali się do niéj w celu wskazania im miejsc, gdzieby zdolnościami swemi cierpiącéj ludzkości użytecznemi bydź mogli. Udający się na prowincyą pobierać będzie oznaczone wynagrodzenie po złtp. trzysta miesięcznie w gotowiźnie wynoszące, oprócz korzyści jakie mu prywatna praktyka nastręczy, i względów do jakich u Rządu za poświęcenie się swoje nabędzie prawa.

Deklaracye w téj mierze z wyrażeniem kwalifikacyi, składane bydź mają w sekcyi lekarskiéj biura Komisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policyi, w pałacu dawniéj Mostowskich przy ulicy Przejazd. — w Warszawie dnia 17 Lipca 1831 r. (Tu podpisy.)

— Wolność druku, ta podstawa rewolucyi, podstawa przyszłéj pomyślności narodu, znajduje dzielnych, energijnych obrońców, w gronie Reprezentantów naszych. Na sesyi Izb połączonych w d. 16 b. m. Szanowny Kasztelan Nakwaski przemówił w ten sposób: «Reprezentanci Narodu! Nie mogę przenieść tego na sobie, abym się nie sprzeciwił wyraźnie opinii Posła Chełmickiego. Powiada on: patrzmy obojętnie na gwałty i bezprawia, bo te są skutkiem braku praw na nadużycia wolności druku. O zgrozo!... Reprezentant tak przemawia!... Pożegnaj się narodzie z wolnością! — Wy, co prostujecie opinią publiczną, co stoicie na straży praw i swobód narodowych, Redaktorowie dzienników, pozamykajcie prasy wasze, bo nikt niechce wykonywać praw, bezprawia i gwałty karzących.»

— Wczoraj wieczorem przybył z Londynu Ajent bankierski domu Warth, jak słychać dla przedstawienia naszemu Rządowi do podpisu kontraktu względem pożyczki, która co miesiąc 6,000,000 złtp. naszę sprawę ma zasilać. Ajent ten miał prócz tego przywieźdź bardzo ważne depesze.

— Konstanty Linowski i Podpułkownik Komierowski, członkowie legacyi naszéj w Stambule, opuściwszy dnia 1 Czerwca r. b., przybyli onegdaj do Warszawy.

— Wczoraj wieczorem przyprowadzono do stolicy jeńców, zabranych w d. 15 b. m. pod wsią Młynarze, (w okolicach Rożana) w znaczniejszéj, ile wiemy, liczbie niż ją podał urzędowy raport do Rządu Nar. wczoraj przez nas zamieszczony.

— Wiadomości od korpusu Jen. Chrzanowskiego w tém się zgadzają, iż sądząc z obustronnych ruchów wojska, co chwila spodziewać się należy ważnych wypadków.

— Znany w Galicyi ze szczęśliwéj praktyki w sztuce lekarskiéj Dr. Koenigsberg, poświęcił bezpłatnie swoje usługi Legii Nadwiślańskiéj. Cześć przyjacielowi ludzkości!

— Audytor Jeneralny wojska naszego P. Kaliński donosząc, że z powodu, iż prawo wojskowe dziś obowiązujące, postępowanie i organizacya sądów wojennych nie są z sobą w harmonii i nie odpowiadają potrzebom kraju, wyznaczoną została przez Komisyą Rząd. Wojny i Sprawiedliwości w skutku polecenia Rządu Narodowego deputacya do przygotowania projektu do prawa, postępowania i organizacyi sądów wojennych, wzywa osoby mogące wesprzeć swém światłem prace deputacyi, aby swoje w tym względzie uwagi pod jego adresem przesyłać raczyły.

— Z ukontentowaniem ujrzeliśmy pierwszy poszyt rycin wystawiający ubiory naszych walecznych rycerzy, których korpusy od czasu naszego świetnego powstania utworzone zostały; poszyt ten składa się z 6 rycin najdokładniéj wykonanych i pięknie illuminowanych. Ta zaszczytna praca, która jest dziełem naszych znanych artystów PP. Ryhtera i Dytrycha, zasługuje według zdania znawców na słuszną pochwałę i zapewne podobnie za granicą przyjęta będzie. Przytém życzyćby należało, żeby ci artyści przedsięwziąść chcieli wydanie naszych tak chwalebnych bitew, do czegoby im władza wojskowa chętnie pomocną była, udzieliwszy jak najdokładniejszą informacyą. Miło będzie rodakom i przyjaciołom Polski, oglądać wizerunki wielkich czynów, które sławę oręża Polskiego unieśmiertelniły.

— Chciałem należeć do redakcyi **Orła i Pogoni**. Sam tytuł przedstawiający bratnie pojednanie rodziny rozszarpanéj od sąsiadów, zachęcał mnie do tego. Mniemałem że pismo to, nietylko stósownie do swego tytułu, ale i zgodnie z ustną umową, odpowiadać będzie duchowi większości, duchowi publicznemu; że będzie, jak **Powszechny Dziennik**, umieszczało artykuły rozumowane a pra-

wdziwie Polskie, nie na podejrzanym publicyzmie Zjednoczenia oparte; że przytaczanemi faktami będzie, jak Nowa Polska i Merkury, karciło czyny zasługujące na wzgardę lub naganę; że będzie rzetelne i z dobrą wiarą, jak Gazeta Polska. Zawiodłem się w nadziei. — Orzeł i Pogoń jest widzę pismem koteryjném, jest echem Zjednoczenia. — Dobrze myślący zapytywali mnie ażaliż do jego redakcyi należę? — Dotknięty temi pytaniami, oświadczam publicznie, że nie należę do takiego Orła i Pogoni. J. K. *Ordyniec.*

— Odbywając podróże w Europie jedynie dla fechtowania, przekonałem się, że cudzoziemcy szczególniéj Francuzi, Anglicy, Włosi i Niemcy z okolic Renu, zwykli się zatrudniać fechtowaniem jako dla zdrowia użyteczną i przyjemną zabawą; dowiedziawszy się więc, że wielu tu taj znajdujących się cudzoziemców, lekarzy lub w jakiéjkolwiek innéj służbie zostających, życzy sobie ćwiczyć się w fechtowaniu a sądzą może iż w tym małym kraju Polski sposobności do tego znaleść nie mogą; mam więc honor każdego tu znajdującego się cudzoziemca uwiadomić, że się można ze mną szpadą, pałaszem, bagnetem i sztyletem, w Starem mieście pod Nr. 61, bezpłatnie zabawiać, jak chce, i zapewniam każdego że znajdzie we mnie, jeżeli nie lepszego, to przynajmniéj również dobrego lubownika i mistrza, jakiego w jakiéjkolwiek innéj stolicy w Europie znaleść można; gdyż wiadomo jest z dawniejszych gazet, że już wielu przechodzących mistrzów, niespodzianie w naszéj stolicy swego mistrza znaleźli. — Fechmistrz wojska *Rengau.*

Pogłoski dzienne.

— Do Włocławka wpadli kozacy, ale pospolite ruszenie tamtejszéj parafii rozpędziło najezdników.

— Kongres Belgicki przyjął ostatecznie większością 56 głosów artykuły w Londynie ułożone. (Byłby to ważny dla sprawy naszéj wypadek, Anglia bowiem i Francya mogłyby już całą swoją troskliwość zwrócić na interes Polski.)

— (Mnóztwo wczoraj biegało pogłosek, mianowicie o korpusie Rydygiera, ale te tak są z sobą sprzeczne, że nie mogą doprowadzić do wniosków mających prawdopodobieństwo za sobą, i dla tego je wolimy pominąć.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

MULTANY.

Z Jass dnia 14 Czerwca.

Haniebny system grabieży, nie na samą tylko Polskę się rozciąga, Rosyanie używają go także w Multanach i Wołoszczyznie. Codziennie mnóztwo szanownych obywateli bywa pozbawianych swych majątków, pod rozmaitemi pozorami sprzysiężeń lub podejrzenia o spiski. Bojarowie patryoci muszą się teraz chronić ucieczką, chcąc uniknąć prześladowań, jakie wymierzają przeciwko nim Rosyanie przez swych służalców, dla utrzymania mimo wszelkich układów naszych prowincyj dla Cara. Tyrani nasi w téj chwili zajmują się naturalizowaniem u nas, mimo naszéj woli rosyjskiego Jenerała Kisielew, który naszém imieniem domagać się będzie od Rosyi najwyższéj władzy tych dwóch Księztw. Jeżeli nienawiść kraju może stanowić prawo do podobnego przywłaszczenia, niszczącego traktaty i najświętsze zobowiązania, nikt bardziéj nie zasłużył na ten honor, jak Jenerał Gubernator Kisielew. Spatar Wołoszczyzny (Naczelnik siły zbrojnéj) i Metropolita wysłani zostali do Petersburga, dla upraszania od samowładzcy téj łaski któréj nam niezawodnie nie odmówi. Mówią, iż nowemu władzcy darowane będą wszystkie dobra zagrabione patryotom. Dobra zabrane poecie narodowemu Janko Vakaresko dochodzą do wartości dwóch milionów piastrów.

Nowy Natan.

(Nadesłane)

Nie w zamiarze odpowiadania na mizerną i razem niegodziwą ramotę Księdza Józefa Żochowskiego (*), lecz celem zwrócenia uwagi na ludzkie serce, na charakter tak trudno poznać i ocenić się dający, umieszczam te słów kilka. Ks. Józ. Żochowskiego od samego początku zawiązania się towarzystwa patryotycznego widywałem na posiedzeniach. Wyjąwszy czas, w którym podobno wspomnionego Ks. nie było w Warszawie. Gdzie on był, Bóg to raczy wiedzieć. Ile razy mi zdarzyło się słyszyć, szczczególniéj gdy materye religijne lub stan duchowny były w rozprawach T. P. dotykane, słyszałem zawsze wspomnionego Ks. Józefa Żochowskiego z taką odzywającego się złośliwością, że nie raz rumienić się musiałem, chociaż nie jestem księdzem, ani żadnym bigotem. Pewnym rodzajem wyuzdanéj rozpusty i liberalizmu były nacechowane te jego krótkie zawsze, lecz nader złośliwe głosy. Przyznam się, że słysząc mówiącego libertyna nie Księdza, obojętnym jestem; a nawet nie tracę zupełnie przychylności, jeżeli inne dobre przymioty, dają mu do niéj prawo. Lecz libertyn Ksiądz, taki np. jak Ks. Żochowski nietylko obrzydzenie, ale jakiś rodzaj trwogi zwykł we mnie obudzać. Kto lekce waży religią nie może bydź dobrym człowiekiem; lecz kapłan odszczepieniec, jest zdolnym do wszystkich zbrodni. Projekt Żochowskiego ażeby z cudownemi obrazami prowadzić lud do wojny, wniesiony na T. P., został odrzucony. Obrazy cudowne nie stanowią żadnéj zasady religii chrześciańskiéj: są one więcéj świętościami kościoła, niż religii. Prawy katolik winien je mieć w poszanowaniu. Lecz robić z tego użytek, dogadzać interesowi, kosztem ludu poczciwego, lecz niezdolnego do fanatyzmu; uważa człowiek cnotliwy, za grzech o pomstę wołający, za zbrodnię. Gdyby ten projekt wniesiony został przez człowieka z wiarą, mógłby był na towarzystwie patryotycznem przyzwoite zrobić wrażenie; gdyby wnoszący miał cokolwiek ducha religijnego, mógłby bydź może przyjęty. Lecz Żochowski przy wnoszeniu téj materyi, jak zwykle złośliwością swoją śmiech, wzgardę, ale nie przekonanie wzbudził. Odrzuceniem dowiodło T. P. że w gronie swoim mieści ludzi poczciwych; cieszyć się zaś powinno iż się pozbyło Żochowskiego. Ten nowy Natan ogoliwszy wąsy, zapewne i z ogoloną głową i w sukni czarnéj stanął przed Zjednoczeniem. To ogłasza się protektorem jego zdań i umieszcza paszkwil na T. P. Lecz cóż znaczy siła przewrotnego pisma, jakiem jest Zjednoczenie, przeciw najszlachetniejszym usiłowaniom dobro publiczne na celu mającym. Z...

(*) Autor artykułu o *pospolitem ruszeniu* oznajmił w Nr. 188 Gaz. Warsz. że nie jest Księdzem. (P. R.)

O nadużyciach w stanie duchownym i t. d.

(Dokończenie ob. Nr. 174 Gaz. Pol.)

Przytoczywszy nasz autor wyjątek z historyi Zboru Trydenckiego który zakazuje Prymasom nawet miewania kazań z karty, tak się daléj w tejże materyi wyraża: «O jakżeby to więc rząd i samymże duchownym jakkolwiek gnuśnym i ludziom świeckim uczynił wielką łaskę gdyby wyłączywszy jedne tylko kazania pogrzebowe (*mybyśmy dodali* i przygodne); wszystkich kazań innych, samą naukę moralną opowiadać winnych, czytania z karty zabronił: z tym dodatkiem, iż gdyby ksiądz który wzbraniał się upornie miewać kazania z pamięci, wolno mu go będzie i odczytać, lecz nie z karty ale z saméj książki. Księżaby się przeto wprawiali niechcący w potrzebne i stanowi ich odpowiedne zatrudnienie, nabraliby obfitości słów kazalnych, mówiliby do ludu z większą energią i przekonaniem, a świeccy znowu z większąby słuchali uwagą i nie mieliby okazyi odzywania się żartobliwego «dobrze przeczytał» gładki z niego czytelnik» albo «kupiwszy pod Paulinami u księgarza za groszy kilka kazanie drukowane, to go i samemu przeczytać można (s. 16).»

Popiera autor swoje życzenie przykładem Senatorów i Posłów którzy często na Sejmie mówią z pamięci lubo częstokroć w przedmiotach poprzednio sobie niewiadomych: poprzećby mógł stósowniéj jeszcze przykładem księży, nie mówię innych wyznań lub narodów, ale nawet przykładem księży katolickich Polskich, w Szlązku i Galicyi. Nie wspomina się tu o zakonnikach, bo i u nas gdzie niegdzie ci przynajmniéj mówią z pamięci. Lecz Wikary, czy Pleban czy Prałat nigdy tam nie wystąpi z papierem na kazalnicę.» Ale bo tam co inszego, odzywają się na zwykły ten zarzut, nasi interesowani panowie, inne tam mają księża zatrudnienia, inne uposażenie. Tu pisz a pisz przez cały tydzień do obwodu, do Komisyi, do Konsystorza; to się znowu prawuj o zaległe procenta, o dziesięciny; to myśl o gospodarstwie z czegobyś się utrzymał, okrył i zaspokoił czeladkę... i gdzież tu czas gotować się na niedzielne kazanie? Nie to jest, nie to, odpowiadamy. Duchowni Szlązscy i Galicyjscy także jak wy mają zatrudnienia i obowiązki pasterskie, obywatelskie i gospodarskie, także jak wam nie jedną chwilę zabijają spory i zatargi z kolatorami: bo ludzie, wszędzie są ludźmi. Przecież kiedy jako tłómacze słów Boga, słów natchnionych występują, nie zobaczysz ich sylabizujących, jak się u nas wydarza, zatartego już od lat kilku pismidła a które przecież nic innego nie zawiera nad to, co niewzorowi kaznodzieje ogłosili; nie usłyszysz tam, co istotnie kilka lat temu miało u nas w pewném kościele miejsce, Kaznodziejów straszących lud Turkami, którzy za nasze grzechy Kamieniec szturmem wzięli, i aż pod Lwów się zapędzają (1); nie unuży cię dobry kaznodzieja łaciną któréj nawet pan kolator nie rozumie. A dla czegoż u nas tak nie jest jak bydź powinno? Krótka odpowiedź. Gdzie indziéj nikt księdzem bydź niemoże kto właściwego biegu nauk w Uniwersytecie nie skończy. U nas zaś, dość czytać, jakkolwiek pisać, żeby bydź przyjętym do Seminarium; uczyć się tam pilnie Teologii po łacinie wcale jéj nierozumiejąc, bydź potulnym, całować po rękach przełożonych i okazywać nabożność, aby bydź uznanym za zdolnego do wyświęcenia. Takimi wychodzi z Seminaryów naszych wielka, że nie powiem większa, liczba Wikaryuszów, Plebanów; i mająż ci chęć zająć się książką, rozwijaniem swoich sił moralnych; zdolniż oni bydź mogą do mówienia z pamięci stosownie do potrzeby parafian (2)? Radę autora aby takowi duchowni z książki czytywali kazania, wtenczasbyśmy tylko zatwierdzili, gdyby wychodziło pismo peryodyczne religijne, któreby dostarczało podobnym księżom kazań na niedziele i święta; inaczéj takiżby jéj był skutek, jaki miała tejże myśli uchwała dla księży uniackich za Stan. Augusta. Czytalić oni ludowi z drukowanego, ale to zwykle nie odpowiadało ani duchowi czasu ani pojęciom słuchaczów. Widzieliśmy jeszcze i teraz toż samo gdzie niegdzie w Lubelskiem. Dosyć wszakże posłuchać z połowę téj perory, dosyć rzucić okiem na powszechnie drzymiący lud w kościele, aby się o całéj niestosowności tego zwyczaju przekonać. Lud zbiega się do świątyń pańskich dla wynurzenia cierpień we wspólnych modlitwach, dla błagań o ukrócenie niedoli, o lepszą pomyślność dla ojczyzny i dla siebie. Rad usłyszyć coś w tym przedmiocie z ust kapłana, a poczciwy Pleban prawi mu z księgi, że tańcom dali początek szatani, i przywodzi na to ogromną jakąś łacińską cytatę, lub jeżeli jest młodszy i świeższe ma książki — z księdza Surowieckiego Reformata, dowodzi potrzeby zaprowadzenia u nas Inkwizycyi świętéj.

Ale czy księża mówią z pamięci czy z karty kazania, bynajmniéj to skarbowi publicznemu nie szkodzi, a przecież szanowny autor takie tylko nadużycia wytknąć, w tytule zapowiedział. Uznał on sam niestosowność napisu; i w drugiéj edycyi, którą już mamy pod ręką, dał tytuł swojéj pracy: *o potrzebie poprawy i udoskonalenia duchowieństwa w Polsce.* Rzeczy ani stylu wcale nie odmienił, dodał tylko mowę Jana Zbąskiego Posła Sandomierskiego mianą w Piotrkowie za Księdzem Orzechowskim przeciw bezżeństwu księży czyli celibatowi. Przedsięwziąwszy dać poznać zamiary autora, powinnibyśmy i z téj mowy, porobić tu wyjątki; wszelako, kiedy nam się zdarzało widzieć ją w wielu rękach naszego duchowieństwa, kiedy nadto dowody oratoryczne, nie tyle bywają gruntowne, co zimne badania, a my tłumacząc się otwarcie, radzibyśmy, aby ta materya zwróciła także na siebie uwagę i pociągnęła przyzwoite wyjaśnienia, więc odsyłamy czytelników naszych do artykułu o Bezżenności duchowieństwa, zamieszczonego w Wolnym Polaku.

(1) Zdarzenie to przypadło w czasie odpustu w K., a zatém w czasie zjazdu kilku księży. Niektórzy poważyli się żartować z Kaznodziei, zapytując zkądby tak ważną miał wiadomość. «Zaraz — odeprze rozjątrzony Kaznodzieja, — wybiega, wkrótce przynosi zbutwiały foliałowy szpargał i «*tu* z tryumfującą miną, *tu* rzecze *jest drukowane com mówił.*

(2) Obojętność w naszych Biskupach na ukształcenie księży do tego stopnia jest posuniona, iż w Galicyi, nieumiejętność duchowieństwa Polskiego poszła w przysłowie. Piszący sam był pytany dla czego tacy którzy u nich zaledwie początki nauk wzięli co większa braciszkowie nawet, do królestwa zbiegli, natychmiast wyksiężeni zostali?

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.